

STACJA CZASTARY

**Czastary to mała miejscowość położona między Wieluniem a Kęp-
nem, którą przecina linia kolejowa łącząca Poznań z Katowicami.
W nocy z 17 na 18 lutego 1946 r. na niepozornej, otoczonej lasem
stacji kolejowej w Czastarach doszło do tragicznych wypadków. Par-
tyzanci z oddziału Stanisława Panka „Rudego” zatrzymali pociąg
nr 33 relacji Poznań–Katowice, a następnie rozstrzelali jadących nim
żołnierzy radzieckich. W egzekucji przeprowadzonej na Sowietach
brały udział dwie kobiety.**

Decyzję o przeprowadze-
niu „akcji pociągowej”
w Czastarach „Rudy” miał
podjąć 17 lutego 1946 r.
podczas pobytu ze swoim od-
działem w Bolesławcu,
w powiecie wieluńskim¹. Kil-
ka dni wcześniej dotarła do
niego wiadomość, że 8 lute-
go w Pisarzowicach pod Sy-
cowem w zasadzkę urzą-
dzoną przez żołnierzy KBW
i funkcjonariuszy UB wpadł
jego dotychczasowy dowódca
– Franciszek Olszówka
„Otto”. Planowana akcja
miała być prawdopodobnie
odwetem za śmierć „Otta”.
Od samego początku zakła-



Fot. ze zbiorów IPN

dano również, że celem ataku będą przede wszystkim jadący pociągiem żołnierze radzieccy. „Rudy” już wcześniej miał wydać swoim podkomendnym oficjalny rozkaz rozstrzeliwania na

¹ Stanisław Panek „Rudy”, ur. w 1924 r., pochodził z Czeladzi na Górnym Śląsku. Po dezercji z „ludowego” Wojska Polskiego ukrywał się w Kluczborku, gdzie jesienią 1945 r. wstąpił do poakowskiego oddziału Franciszka Olszówki „Otta”. Szybko zyskał zaufanie dowódcy i wkrótce został jego zastępcą. Po rozbiciu oddziału „Otta” 17 XII 1945 r. przez funkcjonariuszy UB i żołnierzy KBW na terenie leśniczówki Dobrygość (pow. kępiński) „Rudy” z częścią partyzantów przeszedł na teren pow. wieluńskiego. Po śmierci „Otta” w lutym 1946 r. został samodzielnym dowódcą oddziału operującego do sierpnia 1946 r. w powiatach wieluńskim i kluczborskim. AIPN, Kartoteka pomocnicza Biura „C”, Zapisy dotyczące Stanisława Panka; AIPN Łd, KW MO w Łodzi, 030/277, Charakterystyka nr 277 bandy terrorystyczno-rabunkowej bez określonej nazwy pod dowództwem Stanisława Panka ps. „Rudy”; AIPN Wr, KW MO w Opolu, 09/912, Charakterystyka bandy „Otto-Rudy” nr 1/78. Wydział „C” KW MO w Opolu.



Oddział Stanisława Panka „Rudego”

miejscu każdego napotkanego Sowietą, co zapewne należy wiązać z dużą skalą przestępstw i rozbojów, jakich w tym czasie dopuszczali się żołnierze radzieccy. Szczególną i zatrważającą plagą były gwałty popełniane przez sowieckich maruderów na kobietach. W końcu stycznia 1946 r. funkcjonariusze PUBP w Wieluniu zatrzymali kilku pijanych żołnierzy radzieckich, którzy właśnie w pociągu relacji Poznań–Katowice wielokrotnie usiłovali dokonać gwałtów na bezbronych kobietach².

Przygotowania

Wykonanie zadania „Rudy” powierzył Wiktorowi Wójcikowi „Wilczkowi” – swojemu zastępcy. Ustalono, że po skończonej akcji oddział zbierze się w domu Mikołaja Żurka – gospodarza mieszkającego w Wiewiórcie pod Bolesławcem.

Partyzanci „Rudego”, w tym dwie młode kobiety – Helena Motyka „Dziurka” i Irena Tomaszewicz „Danka” – 17 lutego wyruszyli z Bolesławca do Czastar. Po przybyciu na miejsce najpierw udali się na zabawę taneczną zorganizowaną w miejscowej szkole. Na sali „Wilczek” wylegitymował wszystkich mężczyzn, sprawdzając, czy wśród bawiących się nie ma pracowników bezpieki. Wystąpił też na stację kolejową Edwarda Szemberskiego „Lwowiaka” razem z Edwardem Gruszką „Golarzem”, aby sprawdzili rozkład jazdy, dowiedzieli się, czy pociągiem jadą Rosjanie i upewnili się, że nikt nie dzwonił ze stacji do

² AIPN Łódź, WUBP w Łodzi, p/ 10/275, Sprawozdanie agenturno-operatywne PUBP w Wieluniu za czas – okres od dnia 20 I [19]46 r. do dnia 30 I [19]46 r., k. 13.

UB z informacją o pobycie partyzantów w Czastarach. W tym czasie Stanisław Pałka „Prędkie” wystąpił z antykomunistycznym przemówieniem, starając się przekonać uczestników zabawy, że walka o wolną Polskę jeszcze się nie zakończyła i „przyjdzie chwila, że wojska sowieckie zostaną wycofane z Polski”, i że należy pomścić śmierć „Otta”. Na zakończenie „Prędkie” zaintonował Rotę, którą podjęli wszyscy zebrani na sali, a kilku partyzantów na wiwat wystrzeliło ze swojej broni.

Podczas zabawy, około godziny drugiej w nocy, „Wilczek” zebrał oddział i niespełna dwudziestu partyzantów udało się na pobliską stację kolejową³. Na znak żałoby z powodu śmierci „Otta” na rękawach mundurów mieli czarne opaski.

Strzały na stacji

Po dotarciu na stację „Wilczek”, „Dziuńka”, „Prędkie” i Wacław Pisula „Sęk” weszli do pokoju dyżurnego ruchu i polecieli mu, by zadzwonił na stację Podzamcze i dowiedział się, czy nadjeżdżający pociąg jest oświetlony oraz czy jadą nim Rosjanie. „Wilczek” dokonał także rewizji wszystkich osób przebywających na stacji, oświadczając im, że będzie można wejść do pociągu dopiero na dany przez niego znak.

Gdy na stacji zatrzymał się oczekiwany pociąg, jeden z członków oddziału razem z dyżurnym ruchu podszedł do lokomotywy i zabronił maszyniście ruszania dalej bez rozkazu. Oczekujących na pociąg nie wypuszczono z poczekalni, do której drzwi miały być początkowo obstawione przez „Dziuńkę” i „Danke”. Dla osłony na peronie stacji pozostawiono Romana Roszowskiego „Wiarusa” z ciężkim karabinem maszynowym. Tył pociągu zabezpieczał „Lwowiak”.

Po wtargnięciu do pociągu partyzanci zaczęli sprawdzać przedziały, krzycząc, aby wszyscy Sowieci natychmiast opuścili wagony. Doszło do szamotaniny. Wojskowych mówiących po rosyjsku rozstrzeliwano od razu. Jako pierwszy dwóch żołnierzy radzieckich miał zastrzelić „Wilczek”. Chwilę potem razem z Mirosławem Skibą „Przylepką” i Stefanem Urbańskim „Masarzem” wyprowadził z pociągu kolejnych dwóch Sowieców. Rozstrzelali ich „Przylepka” i „Masarz”. Do następnych trzech żołnierzy wyciągniętych na peron stacji z rozkazu „Wilczka” strzały oddała „Danka”, z czego dwóch zabiła na miejscu, a jednego prawdopodobnie ciężko raniła. Chwilę później ze Stanisławem Gibkiem „Piekarzem” miała wejść do pociągu i dobić jeszcze dwóch postrzelonych wcześniej przez niego żołnierzy radzieckich. Po rozstrzelaniu Sowieców, według jednej z relacji, „Danka” zwróciła się do obecnych przy egzekucji kolejarzy: „To za to, że mnie zgwałcili!”⁴.

Ciała żołnierzy partyzanci wyciągnęli na peron stacji. Przeszukano i częściowo zdjęto z nich mundury i buty. Z pociągu wyniesiono też i zabrano bagaże należące do ofiar. Pol-

³ Poza Wiktorem Wójcikiem „Wilczkiem” w grupie tej mieli się znaleźć m.in.: Wacław Pisula „Sęk”, „Pieprzyk”; Zygmunt Tomaszewicz „Nietoperz”, „Jajkarz”; Stanisław Pałka „Prędkie”; Stefan Urbański „Masarz”, „Rzeźnik”; Stanisław Gibek „Piekarz”, „Feliks”; Edward Gruszka „Golarz”; Józef Morga „Gajowy”; Roman Roszowski „Wiarus”; Edward Szemberski „Lwowiak”, „Śmigus”; (N.N.) krawiec z Chruścina; Helena Motyka „Dziuńka”; (N.N.) „Leszek”, Irena Tomaszewicz „Danka”; Mirosław Skiba „Przylepka”; Roman Sójka „Dudek” i Władysław Strzelczyk „Władek”. Zob. AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania Motyki Heleny z 19 II 1946 r., k. 144 i 144v; *ibidem*, Protokół przesłuchania Szemberskiego Edwarda z 20 II 1946 r., k. 153 i 153v; *ibidem*, Protokół przesłuchania Tomaszewicz Ireny z 23 II 1946 r., k. 164v i 165.

⁴ Słowa te odnotował szef wywiadu komendy powiatowej Konspiracyjnego Wojska Polskiego w Wieluniu („Turbiny”) – Włodzimierz Jaskulski „Mrok”. AIPN Łd, WSR w Łodzi, 6/58, t. 2, Meldunek sytuacyjny nr 3, k. 29. Zob. też: W. Jaskulski, *O działalności niepodległościowej na Ziemi Wieluńskiej: 1939–1953*, Wieluń [1994], s. 160.

skich wojskowych jadących pociągiem wyprowadzono na stację, wylegitymowano, a później pozwolono im wsiąść z powrotem do wagonów. „Wilczek” rozbroił tylko jednego podporucznika, zabierając mu płaszcz, mundur, broń i pas⁵.

Cała akcja trwała niespełna pół godziny. Jej bilans był tragiczny. Na miejscu rozstrzelano dziewięciu żołnierzy. Dodatkowo dwóch Rosjan zostało rannych, a jeden z nich, po przewiezieniu do szpitala powiatowego w Kępnie, wkrótce zmarł. Wśród zabitych był też oficer ubrany w mundur Wojska Polskiego. Spośród dziewięciu ofiar bez problemów zidentyfikowano natychmiast ciała czterech żołnierzy radzieckich, gdyż mieli przy sobie dokumenty. Byli to: mł. sierż. Iwan Pawłow, st. sierż. Iwan Antipow, szer. Grzegorz Owczerenko i chor. Iwan Szczygarew. W szpitalu w Kępnie zmarł ranny st. sierż. Mikołaj Miszyn. Ranny został również kpt. Mikołaj Michalin, który przeżył tylko dzięki temu, że został uznany przez partyzantów za martwego⁶.

W potrzasku

Wypadki na stacji kolejowej w Czastarach nie były końcem dramatycznych wydarzeń owej nocy, choć początkowo nic nie wskazywało, aby partyzantom groziło jakieś niebezpieczeństwo. Oddział bowiem bez żadnych przeszkód, po załadowaniu zdobytych rzeczy na bryczkę, dotarł na wyznaczone miejsce zbiórki w Wiewiórcze. Tam „Wilczek” zdał „Rudemu” dokładny raport z przeprowadzonej akcji. Ostatecznie na resztę nocy w domu gospodarza Żurka pozostało tylko pięciu członków oddziału: „Wilczek”, „Wiarus”, „Dziunia”, „Danka” i „Lwowiak”. Nad ranem śpiących partyzantów niespodziewanie obudził gospodarz, oznajmiając, że zabudowania są otoczone przez wojsko. Żołnierze „Rudego” próbowali się bronić. Wywiązała się nierówna walka. Po około czterdziestu minutach stawiający opór partyzanci na widok śmiertelnie postrzelonego w głowę „Wilczka” postanowili się poddać. Podczas wymiany ognia swoją brawurę przypłacił



Fot. ze zbiorów IPN Poznań

Z lewej Irena Tomaszewicz „Danka”

⁵ Przebieg akcji został zrekonstruowany na podstawie akt sprawy żołnierzy „Otta” i „Rudego” toczącej się przed WSR we Wrocławiu (IPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1–2) oraz akt dotyczących zabójstwa żołnierzy sowieckich w Czastarach w 1946 r. (AIPN Łd, WUBP w Łodzi, pf 10/530, t. 2).

⁶ Zob. IPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Postanowienie o ustanowieniu sądowo-lekarskiej ekspertyzy z 20 II 1946 r., k. 42; *ibidem*, Historia choroby Miszyna Mikołaja, k. 62a; *ibidem*, Protokół przesłuchania Michalina Mikołaja z 23 II 1946 r., k. 101; IPN Łd, KW MO w Łodzi, 0110/2, Wszystkie wypadki śmiertelne i uszkodzenia ciała odnotowane przez KP MO w Wieluniu za okres I X 1945–28 XII 1946, k. 6. Włodzimierz Jaskulski „Mrok” donosił w swoim meldunku, że rozstrzelany na stacji „porucznik w mundurze polskim” był pochodzenia rosyjskiego i w dodatku funkcjonariuszem UB. Z zeznań świadka – szer. Czesława Neumana – wynika, że zastrzelony oficer był lekarzem wojskowym w stopniu podporucznika i służył w 2. Kompanii Samochodowo-Konwojowej WBW w Bydgoszczy. Został zabity za to, że odezwał się do partyzantów po rosyjsku. AIPN Łd, WSR w Łodzi, 6/58, t. 2, Meldunek sytuacyjny nr 3, k. 29; IPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Neumana Czesława z 18 II 1946 r., k. 40.

życiem również jeden z żołnierzy KBW – ppor. Władysław Bergiel, który „chcąc porwać za sobą żołnierzy, rzucił się pierwszy do drzwi i wtargnął do środka”⁷. Lekko ranni zostali Edward Szemberski i Helena Motyka.

Śledztwo i proces

Aresztowani: Helena Motyka, Irena Tomaszewicz, Edward Szemberski i Roman Roszowski zostali przewiezieni do Bolesławca, a następnie do Wrocławia. Tam funkcjonariusze WUBP prowadzili intensywne przesłuchania i śledztwo. Poza wyżej wymienionymi członkami oddziału „Rudego” zatrzymani zostali również pracownicy stacji kolejowej w Czastarach: dyżurny ruchu Władysław Młynarczyk i zawiadowca stacji Jan Jeziorny. Postawiono im zarzut udzielenia pomocy oddziałowi „Rudego” w przeprowadzeniu akcji. Sprawę aresztowanych uczestników napadu na pociąg w Czastarach włączono do śledztwa prowadzonego wobec kilku innych osób zatrzymanych przez WUBP we Wrocławiu w okresie od stycznia do marca 1946 r., którym zarzucano w większości działalność w oddziale „Otta”⁸.

Niespełna miesiąc później, 15 marca 1946 r., śledztwo zostało zamknięte, a akta sprawy przekazano Wojskowej Prokuraturze Rejonowej we Wrocławiu gdzie prokurator – por. Eugeniusz Landsberg – sporządził akt oskarżenia. Oprócz Władysława Młynarczyka i Jana Jeziornego – pracowników stacji kolejowej w Czastarach – których oskarżono o niepowiadomienie odpowiednich władz o planowanym przez oddział „Rudego” napadzie na pociąg, reszta aresztowanych została oskarżona o przynależność i działalność w „terrorystyczno-dywersyjnej bandzie »Otta«”.



Fot. ze zbiorów IPN

Helena Motyka „Dziurka”, lat 22

Rozprawa przed WSR we Wrocławiu trwała od 28 do 31 maja 1946 r. Odbywała się w siedzibie Sądu Okręgowego. Sładowi sędziowskiemu przewodniczył mjr Bronisław Ochnio, a oskarżali kpt. Filip Badner i por. Bronisław Świątnicki. Na obrońcę z urzędu Heleny Motyki, Ireny Tomaszewicz, Romana

⁷ Obławę na uczestników akcji w Czastarach zorganizowała grupa operacyjna z Wrocławia i niezależnie od niej funkcjonariusze MO oraz UB z Wielunia. Grupa wrocławska dowodzona przez oficera KBW – mjr. Jonasa (tego samego, który w Pisarzowicach 10 dni wcześniej zastrzelił „Otta”) dowiedziała się o pobycie części oddziału „Rudego” w gospodarstwie Żurka od zatrzymanego w Bolesławcu furmana, który zawiózł wcześniej partyzantów na stację kolejową w Czastarach, a po akcji odstawił ich do Wiewiórki. IPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 1, Opis walki z bandą „Rudego” w miejscowości Wiewiórka, k. 70. Por. M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrzne 1945–1965*, Warszawa 1984, s. 80.

⁸ Byli to: Sylwester Mikulski; Marian Mikulski; Józef Woźniak „Iwan”; Idzi Piszczatka „Osóbka”, „Pantera”; Irena Taras „Krystyna” i Stanisław Kuźnik.

Roszowskiego i Edwarda Szemberskiego wyznaczono Filipa Czerskiego.

W toku rozprawy oskarżeni korygowali zeznania złożone w śledztwie, twierdząc, że niektóre z nich zostały wymuszone biciem. Zresztą w tym przypadku już pobieżna analiza protokołów przesłuchań i konfrontacji podejrzanych nasuwa wnioski, że prowadzący śledztwo funkcjonariusze UB zmierzali do tego, by wszyscy zatrzymani uczestnicy napadu na pociąg odpowiadali za bezpośredni udział w zbrodni popełnionej na żołnierzach radzieckich. Obrońca oskarżonych zaznaczał podczas rozprawy, że Irenę Tomaszewicz zmuszono do zeznania, iż „Dziunia” zastrzeliła jednego żołnierza, bo straszono ją, „że będzie bita tak samo jak w Bolesławcu”, gdzie zaraz po aresztowaniu przewieziono oskarżonych i rozpoczęto wstępne przesłuchania.

Oskarżeni, poza Ireną Tomaszewicz, nie przyznawali się do bezpośredniego udziału w rozstrzeliwaniu żołnierzy radzieckich. Edward Szemberski stwierdził, że powodem akcji w Czastarach „była zemsta za to, że żołnierze sow[ieccy] mordują polską ludność”⁹. Nie znalazła także potwierdzenia opinia, że mord popełniony na Sowietach był zemstą za gwałt, jakiego radzieccy maruderzy mieli dopuścić się wcześniej na Irenie Tomaszewicz¹⁰. Sama oskarżona natomiast podczas rozprawy przyznała: „Do żołnierzy sow[ieckich] nie czułam za nic nienawiści, lecz bałam się, że mnie Wilczek za to zabije. W buncrach rozmawiali, że nie chcą mieć Rosjan w Polsce”¹¹.



Fot. ze zbiorów IPN Poznań

Edward Szemberski „Lwowiak”

Wyrok

Ze względu na rozgłos sprawy i jej polityczny wymiar położenie oskarżonych było wyjątkowo ciężkie. Prokuratorzy wojskowi tylko wobec Jana Jeziornego i Władysława Młynarczyka wnosili o karę więzienia, a wobec uczestników akcji w Czastarach o najwyższy wymiar kary. Ich obrońca ograniczył się do wniesienia o „łagodny wyrok dla wszystkich oskarżonych, ze względu na ich młody wiek”¹².

Wyrok został ogłoszony 31 maja 1946 r. Spośród uczestników akcji w Czastarach troje – Helena Motyka, Edward Szemberski i Roman Roszowski – zostało skazanych na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze przez przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W przypadku Heleny Motyki, mimo iż sąd ustalił, że jej udział w akcji jedynie „ograniczył się do stania na stacji przy drzwiach wejściowych z poczekalni na peron z bronią”, to fakt, że podczas napadu „dokonano bestialskiego mordu 10 żołnierzy armii sojuszniczej, przez co mogło nastąpić pogorszenie stosunków z zaprzyjaźnionym państwem ZSRR”, miał usprawiedliwić wymierzenie najsurowszej kary.

⁹ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 2, Protokół rozprawy z dnia 28 maja 1946 r., k. 46v.

¹⁰ Por. W. Jaskulski, *op. cit.*, s. 160.

¹¹ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 2, Protokół rozprawy z dnia 28 maja 1946 r., k. 53v.

¹² *Ibidem*, k. 80.

Z kolei w odniesieniu do Edwarda Szemberskiego i Romana Roszowskiego ustalono, że w czasie napadu na pociąg „Szemberski stał z automatem przy końcu pociągu, zaś Roszowski z RKM-em na peronie”. Jednakże ich wrogi stosunek do „ustroju demokratycznego”, wcześniejsza dezercja z bronią w rękę z posterunku MO w Bąkownicach i udział w akcji w Czastarach miały być wystarczającym powodem, by skazać ich na karę śmierci.

W przypadku Ireny Tomaszewicz wyraźnie podkreślono, że jedynie niepełnoletność skazanej „nie pozwala Sądowi wymierzyć jej najwyższy wymiar kary, tj. karę śmierci”. Dlatego skazano ją na łączną karę piętnastu lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych „na przeciąg lat 5”. W orzeczeniu takiego wymiaru kary sąd wziął pod uwagę, jak zaznaczono, „napięcie złej woli u oskarżonej i jej wybitnie ujemną sylwetkę moralną” oraz bezpośredni udział w mordowaniu żołnierzy radzieckich.

U niewinniony został Władysław Młynarczyk. Jana Jezziomego z kolei skazano na karę roku więzienia, zaznaczając, że jako zawiadowca stacji „nie wykazał zaradności i nie wyczerpał wszystkich możliwości celem udaremnienia ewentualnego napadu” dokonanego na stacji¹³.

Skazani skierowali do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej prośby o ułaskawienie. Roman Roszowski zaznaczał, że do dezercji z MO został zmuszony przez swojego przełożonego. W odniesieniu do akcji w Czastarach informował, że w ogóle nie przypuszczał, iż w jej trakcie dojdzie do zabójstwa żołnierzy sowieckich. Wyrażał również nadzieję, że fakt, iż nikogo nie zabił, oszczędzi mu życie¹⁴. Podobnie Edward Szemberski zwracał uwagę, że musiał pod groźbą utraty życia zdezerterować z MO. Podkreślał również: „Gdybym miał świadomość, że celem tej akcji mają być zabójstwa żołnierzy sowieckich, to raczej uciekłbym, aniżeli się dał do tego użyć”¹⁵.

Helena Motyka z kolei pisała, że do oddziału „Rudego” została zwerbowana siłą i należała do niego tylko przez dwa tygodnie, że nikogo nie zabiła, że nie miała żadnego wyrobienia politycznego, bo w kraju do tej pory „ścierają się różne prądy mające swoich zwolenników”. W końcowym fragmencie stwierdzała: „Żyć pragnę bardzo – jestem młoda i przeszłam tragiczne doświadczenie, pod wpływem którego zmieniałam się gruntownie”¹⁶.



Roman Roszowski „Wiarus”

Fot. ze zbiorów IPN Poznań

¹³ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 2, Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej z 31 V 1946 r., k. 87–90v, 92v–93. Spośród pozostałych sądzonych w tym samym procesie żołnierzy „Otta” na karę śmierci, którą wykonano, skazany został Idzi Piszczatka „Osóbka”, „Pantera”.

¹⁴ *Ibidem*, Prośba o ułaskawienie Romana Roszowskiego skierowana do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, 4 VI 1946, k. 110–111.

¹⁵ *Ibidem*, Prośba o ułaskawienie Edwarda Szemberskiego skierowana do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, 4 VI 1946, k. 114–114a. W obronie Szemberskiego list napisał także Grzegorz Gnilakiewicz, który znał jego rodzinę. Błagał o wstrzymanie egzekucji, informował, że Szemberski to syn kolejarza, wnuk powstańca styczniowego z 1863 r. wychowany w tradycjach patriotycznych. Zob. M. Turlejska (t. Socha), *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie 1944–1954*, Londyn 1989, s. 157.

¹⁶ AIPN Wr, WSR we Wrocławiu, 21/593, t. 2, Pismo Heleny Motyki do Bolesława Bieruta, 2 VI 1946 r., k. 118.

Najwyższy Sąd Wojskowy (NSW) pod przewodnictwem płk. Kazimierza Drohomireckiego 28 czerwca 1946 r. pozostawił bez uwzględnienia skargi rewizyjne obrony. W stosunku do skazanych na karę śmierci: Heleny Motyki, Edwarda Szemberskiego i Romana Roszowskiego, zgodnie z opinią Prezesa NSW – płk. Aleksandra Michniewicza – który wskazywał na „szczególne napięcie złej woli ze strony skazanych”, prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. W przypadku Heleny Motyki bez znaczenia okazało się nawet wnioskowanie Wydziału Prawnego Krajowej Rady Narodowej o zamianę dla niej kary śmierci na piętnaście lat więzienia¹⁷.

Egzekucja

Wyroki wykonano 18 lipca 1946 r. w magazynie więzienia przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu. Dowódcą plutonu egzekucyjnego był ppor. Julian Lach¹⁸. Naocznym świadkiem egzekucji był oczekujący na rozprawę przed WSR we Wrocławiu wywiadowca „Otta” – Idzi Gatner. „Pod mur – według jego relacji – postawili tą kobietę w ciąży [Helenę Motykę] i tego Idziego [Piszczatkę], i innych. Ja to widziałem. Ile tam było: dwadzieścia, trzydzieści metrów. Na tą egzekucję KBW przyszło podbite. I nie, że sędzia odczytał wyrok. Wyprowadzili, oczy zawiązane i karabinami jak tylko mogli, tak siekli”¹⁹. W trakcie brutalnej egzekucji ranna Helena Motyka miała głośno krzyknąć: „Mamo, mamó, dobił!”. Więźniowie, słyszący i obserwujący dramatyczny przebieg rozstrzeliwania skazanych, rzucili się wówczas do okien i „zaczęli walić w miski – był to ich protest”²⁰.

Wszystkich rozstrzelanych partyzantów pochowano w „kwaterze więziennej” nr 77 na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu²¹.



Fot. ze zbiorów IPN

Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu, „kwatery więzienne”

¹⁷ M. Turlejska (Ł. Socha), *op. cit.*, s. 157.

¹⁸ Zob. K. Szwagrzyk, *Golgota wrocławska 1945–1956*, Wrocław 1996, s. 658–660.

¹⁹ Archiwum Opozycji Ośrodka KARTA, Relacja Idziego Gatnera. Por. K. Szwagrzyk, *Straceni na Dolnym Śląsku 1945–1956*, Wrocław–Rzeszów 2002, s. 37.

²⁰ Z. Jankowski, *Nie dać się okaleczyć [w:] Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy*, red. K. Madej, J. Żaryn, J. Żurek, Warszawa 2003, s. 231.

²¹ Zob. Wyciąg z ksiąg cmentarnych dotyczący osób pochowanych na Cmentarzu Osobowickim w latach 1946–1954 na zlecenie więzienia przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu opublikowany w: K. Szwagrzyk, *Golgota wrocławska...*, s. 720.